

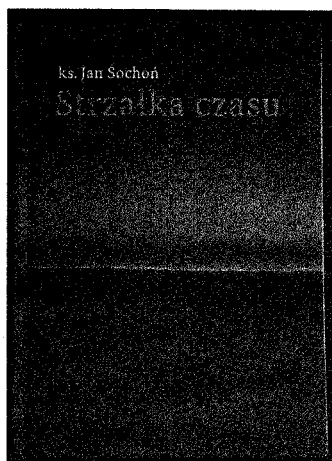
jańska (...) jest dzisiaj rzadkim zjawiskiem”. I trzeba się z tego cieszyć. Mamy wybór, gdy szukamy książki dla siebie.

Krzysztof Kuczkowski, *Ruchome święta*, seria: Biblioteka „Toposu”, t. 137, Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, Sopot 2017.

Mirosław R. Kaniecki – ur. w 1957 r. w Brodnicy, gdzie mieszka. Autor różnych publikacji na łamach pism ogólnopolskich i lokalnych. Ostatnio jego teksty ukazały się na łamach *Toposu*, *Pro Libris* i *Kotwicy*.

KATARZYNA WÓJCIK

Wejrzeć w siebie



Człowiek składa się z różnych rodzajów pamięci, zarówno zbiorowej, jak i jednostkowej: mitologicznej, historycznej, wspomnieniowej, emocjonalnej. To ona kształtuje jego tożsamość, określa przynależność wspólnotową, społeczną, narodową. W niej zawiera się obraz własnego Ja, konstruowany właśnie na fundamencie tożsamości oraz doświadczeń będących nieodłączną częścią ludzkiego istnienia. Swoistą formą konkretyzacji pamięci jest poezja, miejsce rozpoznania samego siebie, stanowiąca zapis tego rozpoznania i nadająca mu wymiar ponadczasowy.

Centralną postacią w wierszach ks. Jana Sochońa zebranych w tomie *Strzałka czasu* jest człowiek, nieśmiały, a jednocześnie „wyniosły w słowach” i „samotny jak nikt w świecie”; „poeta na swoje własne utrapienie”. To „utrapienie” to równocześnie wyjątkowy dar „nadczołści” na świat, nieustannego przeżywania go, patrzenia poza dosłowność, ożywiania słowa – dar czyniący poetę prorokiem, wybranym, sukcesorem szczególnej łaski wypełniającym misję, której treść zawiera się w przesłaniu:

Nie zwlekaj z czułością, nie wstydz się,
ani niczego nie obawiaj: obejmij, przytul,
zachowaj w nieśmiertelnej pamięci,
mów tylko to, czego nie można wyrazić.

Pamięć poetycka, nieśmiertelna pamięć, to zwrócenie się w stronę źródła, zamknięcie w słowie genealogii stworzenia, reprezentowanej przez wspomnienie

własnego rodowodu: „pierwszego krzyku” w łonie matki i osiągnięcia ostatecznej, wiecznej szczęśliwości, by „wszyscy ludzie na całym świecie / mogli się odnaleźć w Bogu, który ma jej oczy”. Jednak pomiędzy „pierwszym krzykiem” a śmiercią „na łodzi sunącej beztrosko” przepływa nieodwracalny czas:

Nie można cofnąć biegu zdarzeń.
To, co się stało bezpowrotnie odeszło,
nawet pamięć traci powoli samą siebie.

Namysł nad czasem nie jest tu jednak nihilistyczną wizją pędu w niebyt. Tym, co ocala pamięć przed „utrąą siebie” jest jej urzeczywistnienie w postaci słowa. Człowiek zaś nie jest skazany na bezmyślny bieg ku śmierci. W swej świadomości posiada on dar rozeznania przemijalności i kruchości istnienia, pozwalający mu w pewnym stopniu formować swoją egzystencję w czasie:

Cud, że to zrozumieliśmy i nadal rozumiemy,
cud, że nie porzuciliśmy Boga, któremu strzałka
czasu nie grozi, który ją nam właściwie ofiarował.

Na bezdrożach spotkań człowiekowi towarzyszy Bóg, który, choć „nie zakrywa przed nikim twarzy”, równocześnie „stoi w półmroku, w ciemnym lesie”, nie daje się poznać do końca, pozostając wieczną tajemnicą. Jego obecność zawsze wiąże się z wyborem człowieka, nie jest nigdy koniecznością. To Bóg, który jest „tak bardzo czuły, że aż niewidoczny”, kocha „bez warunków wstępnych”. Ale też czeka na znak, który przychodzi do człowieka „i nie wie, co zrobić; / niby potrafi wszystko, / a waha się, wątpi”. Ten paradoksalny Boski odruch zawahania jest niczym innym jak wyeksponowaniem szczególnej delikatności i wrażliwości Nieskończonego. Relacja mówiącego w wierszach podmiotu jest czułą relacją ku Niemu, wyrastającą z pokory. Jednocześnie jest owa relacja afirmacją współcierpiącego z człowiekiem stworzenia, niepozbawioną jednak również niepewności. To, co u Boga jest przymiotem Istoty Doskonałej i wypływa z dobra, u człowieka wiąże się z trwogą wynikającą ze świadomości ludzkiej małości i słabości.

Tytułowa „strzałka czasu” to w istocie korelat Tischnerowskiej filozofii dramatu, a konkretnie kategorii czasu dramatycznego, dziejącego się między ludźmi, uczestnikami dramatu. Całe istnienie bowiem dokonuje się w czasie – „rozumnym”, „zgodnym z odwieczną wolą” Stwórcy. Strzałka czasu zatem wskazuje kierunek rozwoju człowieka w relacji z Bogiem i Innym. Przepływający przez człowieka czas „dopiero po śmierci / nabiera znaczenia”, uwiera czyjąś nagłą nieobecnością, staje się jak ogień, który umacnia albo wypala. Ma on także widzialną stronę – urzeczywistnia się poprzez ludzkie ciało, „święte, z rąk nieba”, ale zmieniające się, słabnące, „coraz mniej czułe, / mniej rozumiejące”.

Poezja ks. Sochonia ma charakter konfesyjnej dialogiczności, jej wzajemność jednak jest niejako odwrócona – to poezja dziejąca się między poetą a Bogiem,

której świadkiem jest Inny. Istotą tej dialogiczności jest niezaspokojone pragnienie miłości – nieskończonej, czułej, słuchającej i „dręcząco bezsilnej”, która:

choć trudna do zdobycia, posługuje tym,
którzy jej oczekują, którzy potrafią stanąć
twarz w twarz wobec ognia, powietrza
i wody, wobec uśmiechu i wobec zaciśniętych
warg.

To miłość przychodząca jedynie poprzez otwarcie się na to, co konstytuuje ludzką egzystencję w przestrzeni metafizycznej. Drogą do pełnego otwarcia natomiast jest poznanie samego siebie, umiejętność wzbudzenia w sobie poczucia bycia szczęśliwym we własnym człowieczeństwie. Tę agatologiczną, zorientowaną na dobro, wrażliwość poeta określa jako „zgodę na samego siebie, na swoją / nieporadność, na brak rozpacy, / na Boga”. Życie jest więc nienasyceciem miłością, która czyni prawdziwie wolnym – miłością pochodzącą od Boga, przepływającą przez człowieka, skierowaną ku Innemu i powracającą do Nieskończonego jako ofiara z samego siebie. W tym znaczeniu śmierć nie jest końcem – jest spotkaniem, wyczekiwany dotknięciem dłoni Boga.

Wiersze ks. Sochońa zgromadzone w tomiku *Strzałka czasu* są, jak widać, próbą rozpoznania miejsca człowieka w Boskim czasie, zobaczenia siebie w czułej Stwórczej miłości i odpowiedzenia na tę miłość, postawienia się przed Bogiem w pokorze, w nagim człowieczeństwie. Są również próbą ukonstytuowania języka precyzyjnego, który wypowiada to, co niewypowiedziane, wyraża milczenie, łączy rzeczy duchowe z tym, co wyływa z umysłu; języka intymnego, ściszonego, osobnego, w którym wypowiada się najważniejsze. Jest w tym języku poetyckim prośba i błaganie, wdzięczność za „najpiękniejszy ze światów”, krzyk pragnienia bliskości i czułości. Jest wreszcie niespieszna, cierpliwa nadzieja, będąca niczym innym jak wejrzeniem w siebie, w swoją pamięć, bo nadzieja wyraźta właśnie z pamięci niezależnej od doświadczenia zmysłowego, pamięci duchowej – nadzieja na nieprzemijalną obecność Słowa.

ks. Jan Sochoń, *Strzałka czasu*, Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu, Rzeszów 2017.

Katarzyna Wójcik – studiowała filologię polską i teologię kultury na UKSW. Rozmawiała o literaturze w niezależnej audycji radiowej „Książki pod lupą” oraz w audycji „Jak pisarz z pisarzem” w Radio Wnet. Wraz z Wacławem Holewińskim współprowadziła audycję „Mistrz i Katarzyna. Książki zakryte” w radiowej Trójce. Jest stałym recenzentem książkowym w portalu pisarze.pl, współpracuje także z Kwartalnikiem Literackim „Wyspa”, „Magazynem Literackim Książki”, „Wydawcą”, „Toposem” oraz „Twórczością”. Mieszka w Warszawie.